

Bartosz Cichocki, Paweł Świeżak, Konrad Zasztowt

Koniec świata dyktatorów? Wpływ kryzysu gospodarczego na model polityczny państwa wschodnioeuropejskiego

Po optymistycznym początku roku w II kwartale 2010 r. ze wszystkich stron zaczęły napływać przepowiednie kolejnego międzynarodowego załamania gospodarki. Najwięcej obaw budzi stan finansów publicznych USA¹. W Europie poczucie zagrożenia potęguje destabilizacja strefy euro: bankructwo Grecji i przedzawałowy stan Portugalii, Irlandii, Hiszpanii i Włoch. Europa Wschodnia – łącznie z Rosją – nie pozostanie obojętna na ewentualną drugą falę światowego załamania gospodarczego. Na podstawie dotychczasowego rozwoju wydarzeń mało prawdopodobne wydaje się jednak, by wymusił on przyspieszenie reform rynkowych i demokratyzację systemów politycznych.

W połowie 2010 r. Europejski Bank Centralny ocenił, że wartość udzielonych w ciągu następných kilkunastu miesięcy kredytów, które nigdy nie zostaną zwrócone, sięgnie 195 mld euro – a więc kwoty porównywalnej ze stratami w 2009 r. (238 mld euro). Głębokie zaniepokojenie wyrażają też przedstawiciele państw azjatyckich, także tych, które przez pierwszą falę kryzysu przeszły raczej wzmocnione niż osłabione. W połowie marca 2010 r. premier Chin Wen Jiabao ostrzegł, że deficyty publiczne, rosnące bezrobocie, niestabilność walut i cen surowców mogą stać się przyczyną ponownego załamania gospodarki światowej.

Różnica między pierwszą a ewentualną drugą falą kryzysu polegać będzie na tym, że instytucje finansowe nie będą mogły liczyć na pomoc z budżetów państw. Te ostatnie zadłużyły się niepomierne w ciągu 2009 r., by wielomiliardowymi (w przypadku USA – bilionowymi) zastrzykami gotówki ratować krajowe gospodarki przed masowym bezrobociem i ożywić koniunkturę (zresztą z umiarkowanym na ogół skutkiem). Np. ministrowie rosyjskiego rządu wieszczą, że środki z funduszy stabilizacyjnych, zgromadzone w okresie naftowo-gazowej *prosperity*, dzięki którym Rosji udało się stosunkowo gładko przebrnąć przez kryzys 2008-2009, wyczerpią się przed upływem 2010 r.

¹ W połowie lipca popłoch na giełdach wzbudziła z pozoru ogólnikowa wypowiedź Bena Bernanke preza amerykańskiego Systemu Rezerwy Federalnej (FED), który przed Senatem USA stwierdził, że przyszłość gospodarki tego państwa jest „wyjątkowo niepewna”.

Perspektywa powtórki z końca 2008 r. każe ponownie zastanowić się nad politycznymi skutkami załamania gospodarczego. Związek między jednym a drugim prowokuje burzliwe dyskusje wśród specjalistów. Kiedy głęboki kryzys prowadzi do zmiany systemu rządzenia, a kiedy tylko do zmiany rządu? Dlaczego czasem nawet to ostatnie nie następuje, mimo że bezrobocie rośnie, a banki tracą wypłacalność? Czy bardziej podatne na destabilizację są ustroje demokratyczne, czy autorytarne? Analiza przypadków z bliższej i dalszej przeszłości nie daje jednoznacznych odpowiedzi na te pytania, mimo że i podstawy badawczej, i literatury na ten temat jest pod dostatkiem. W jednym tylko artykule, opublikowanym w 2000 r. w „Foreign Affairs”, autorzy przeanalizowali 93 przypadki załamania gospodarczego w Azji i Ameryce Łacińskiej z lat 1945-1988². A przecież lata 90. i początek XX wieku dostarczyły kolejnych kilkunastu przykładów: od Indonezji po Argentynę.

Z perspektywy Polski szczególną wagę ma pytanie o rozwój sytuacji wewnętrznej w państwach Europy Wschodniej. Zdecydowana większość z nich to systemy niedemokratyczne lub na wczesnym etapie transformacji ustrojowej. Na pierwszy rzut oka wydawać by się mogło, że powinny one być narażone w większym stopniu niż dojrzałe demokracje na systemową zmianę w przypadku gwałtownego pogorszenia się sytuacji ekonomicznej³. Zamieszki uliczne w pogrążonej w długach Grecji czy wy-

soki rezultat wyborczy (16,7 proc.) szowinistycznego Jobbiku w zadłużonych Węgrzech nie są mimo wszystko zwiastunami zmiany modelu politycznego lub załamania struktur państwowych. Czy systemy polityczne Białorusi, Rosji, Gruzji lub Azerbejdżanu również wyjdą obronną ręką z prawdopodobnej drugiej fali kryzysu światowego, czy powtórzą los Kirgistanu? Odpowiedzi na to pytanie pozwoli udzielić analiza przebiegu kryzysu 2008-2009 w poszczególnych państwach obszaru poradzieckiego.

ROSJA

Przed wybuchem kryzysu gospodarczego we wrześniu-październiku 2008 r. aspiracje rosyjskich przywódców sięgały wejścia do 2020 r. do grona pięciu największych gospodarek świata. Ambicje te oparte były na stałym wzroście gospodarczym w ciągu dekady poprzedzającej kryzys (7 proc. PKB średniorocznie), konsolidacji władzy wykonawczej w rękach ekipy Władimira Putina oraz wzmocnieniu pozycji Rosji na arenie międzynarodowej. Wymownym świadectwem poczucia pewności siebie były prognozy prezesa Gazpromu, Aleksieja Millera z czerwca 2008 r., zgodnie z którymi baryłka ropy osiągnąć miała w 2009 r. cenę 250 USD, oraz deklaracje jego zastępcy Aleksandra Miedwiediewa, z października 2009 r., że koncern w ciągu pięciu lat zdobędzie 10 proc. amerykańskiego rynku zbytu.

Tymczasem – jeśli pominąć Ukrainę – Rosja odczuła kryzys gospodarczy najdotkliwiej wśród państw rozwija-

² M. Pei, D. Adesnik, *Why Recessions Don't Start Revolutions*, Foreign Policy, Spring 2000, s. 138-151.

³ J. Brower, T. Carothers, *Will the International Economic Crisis Undermine Struggling Democracies?*, Web Commentary, April 28, 2009, carnegieendowment.org

jących się. PKB Rosji spadł w 2009 r. o 7,9 proc., inwestycje bezpośrednie (FDI) – aż o 41 proc., a produkcja przemysłowa – o 10,8 proc.⁴. Poza wstrząsem systemu kredytowego i ucieczką kapitału, charakterystycznymi dla wszystkich państw tej kategorii, Rosję pogrążył spadek popytu na surowce energetyczne – jej główny towar eksportowy⁵. Załamała się cena ropy – z poziomu 140 USD za baryłkę w lipcu 2008 r. spadła do poziomu poniżej 40 USD za baryłkę w grudniu tego samego roku, by w połowie 2009 r. podnieść się do poziomu ok. 70 USD za baryłkę. W 2009 r. eksport rosyjskiego gazu poza WNP spadł o 11,4 proc. (do 140 mld m³), wydobycie gazu – o 12 proc. (do 584 mld m³), a wewnętrzna konsumpcja gazu – o 6,6 proc. (do 429 mld m³)⁶. W ocenie wiceprezesa Miedwiediewa wpływy Gazpromu zmniejszą w 2010 r. do 72,5 mld EUR (111,5 mld EUR w 2009 r.), a zysk – do 11,6 mld EUR (z 21,5 mld EUR w 2009 r.)⁷.

Po raz pierwszy od lat Rosja przyjęła deficytowy budżet na 2010 r. – planowany deficyt ma wynieść 6,8 proc. PKB lub 100 mld USD (wpływy: 238 mld USD, wydatki: 338 mld USD, przy cenie ropy 58 USD za baryłkę). Prognozy rozwoju sytuacji gospodarczej w Rosji na najbliższą przyszłość są umiarkowanie optymistyczne. Międzynarodowy Fundusz Walutowy zapowiedział w styczniu 2010 r., że PKB Rosji wzrośnie w tym roku o 3,6 proc., a w 2011 r. – o 3,4 proc.

Bank Światowy przedstawił podobną prognozę (3,2 proc. wzrostu PKB w 2010 r. przy założeniu, że ceny ropy utrzymają się na poziomie 76 USD za baryłkę).

Co więcej, perspektywy średnio- i długoterminowa nie przedstawiają się dla Gazpromu korzystnie. Zapotrzebowanie na gaz w Europie nie będzie rosło tak, jak oczekiwano przed kryzysem w latach 2008-2009. Dodatkowo, rewolucja technologiczna w USA w sferze produkcji tzw. gazu niekonwencjonalnego sprawiła, że kraj ten przestał importować LNG. W związku z tym główny eksporter tego produktu – Katar – został zmuszony do poszukania nabywców zastępczych w Europie kosztem zaniżania ceny. Mniejszy od zakładanego wzrost zapotrzebowania na gaz w Europie, brak zbytu na LNG w USA i ekspansja m.in. Katarczyków na rynku europejskim⁸ doprowadzić może nawet do rezygnacji z planów wydobycia surowca ze złóż sztokmanowskich w rosyjskim sektorze dna Morza Barentsa. Póki co, Gazprom ogłosił opóźnienie rozpoczęcia tego projektu o dwa lata. W tej sytuacji kontrakty długoterminowe, zawarte z koncernami w Niemczech i Europie Środkowej są jedynym pozytywnym dla Gazpromu sygnałem. I to się może jednak zmienić, gdyż wszyscy kontrahenci – poza polskim PGNiG – domagają się obecnie od Rosjan renegotjacji tych kontraktów.

⁴ Dane Federalnej Służby Statystycznej (FSS, dawniej Rosstat), Banku Centralnego Rosji i Ministerstwa Gospodarki FR.

⁵ S. Charap, *No Obituaries Yet for Capitalism in Russia*, Current History, October 2009.

⁶ Dane Gazpromu i FSS.

⁷ Southeast European Times, 11 stycznia 2010 r., setimes.com

⁸ Wg Międzynarodowej Agencji Energetyki, ilość niewykorzystanego LNG i zdolności przesyłowych w europejskich gazociągach w 2015 r. ma wynieść 200 mld m³. Patrz *World Energy Outlook 2009*.

Na specyficzne kłopoty strategicznego dla rosyjskiej gospodarki sektora gazowego nakładają się problemy o charakterze bardziej ogólnym. Należą do nich m.in. stały wzrost kontroli państwa nad gospodarką od czasów „sprawy Jukosu” (kryzys przyspieszył ten proces) oraz brak przejrzystości w polityce gospodarczej rządu. Państwowe wsparcie finansowe dla zadłużonych firm w okresie kryzysu w wielu przypadkach uzależnione było od politycznej lojalności ich właścicieli. Z drugiej strony nie można zauważyć, że interwencja rządu w postaci skupowania akcji spółek przez państwowy Wniesztorgbank, zasilania zagrożonych banków gotówką czy stopniowej dewaluacji rubla w celu uniknięcia paniki właścicieli depozytów bankowych uchroniła giełdę i system kredytowy przed załamaniem⁹.

Takie działania państwa możliwe były dzięki rezerwom zgromadzonym przez Rosję w czasach *prosperity*. W okresie pierwszych 12 miesięcy kryzysu (sierpień 2008-wrzesień 2009) topniały one w zastraszającym tempie. Rezerwy Banku Centralnego spadły wówczas o 200 mld USD (do 409 mld USD), a środki funduszu rezerwowego – o ponad 45 proc. (do 76 mld USD). Nikt nie jest w stanie powiedzieć, jak rosyjskie władze będą sobie radzić po 2010 r., jeśli w kraj uderzy druga fala kryzysu¹⁰.

Komentatorzy, którzy oczekiwali, że pogorszenie sytuacji gospodarczej wymusi reformy rynkowe i demokratyzację rosyjskiego systemu politycznego,

mają podstawy do rozczarowania. Jak dotąd, kryzys sprzyja raczej konsolidacji opozycji komunistycznej i pogłębieniu destabilizacji na Kaukazie Północnym. Społeczne skutki kryzysu (bezrobocie, obniżenie poziomu życia) łagodzi w Rosji rozwinęta szara strefa. Według ocen Federalnej Służby Statystycznej, sięga ona 20 proc. rosyjskiego PKB¹¹, którego wartość w 2009 r. Bank Światowy obliczył na 1,6 bln USD (2,59 proc. światowej gospodarki). Oznaczałoby to, że wartość rosyjskiej szarej strefy równa się PKB Finlandii i Słowenii (łącznie ok. 320 mld USD).

Być może, z tego względu kryzys nie doprowadził dotychczas do wybuchu niepokojów społecznych na dużą skalę ani nie spowodował rozłamu wewnątrz elity rządzącej. Tarcia wewnątrz tandemu Miedwiediew-Putin wydają się raczej dobrze wyreżyserowanym spektaklem niż przejawem autentycznej rywalizacji. Jednak takie zjawiska, jak kilku- czy kilkunastotysięczne demonstracje w obwodzie kaliningradzkim w styczniu i na początku marca 2010 r., spowodowane podwyżkami opłat komunalnych, oraz fala krytyki pod adresem nieudolnych gubernatorów obwodów, spustoszonych latem przez pożary, mogą być zapowiedzią poważnych kłopotów Kremla. Pod koniec 2004 r. ówczesny prezydent Władimir Putin zmienił system wyboru władz regionalnych: liderów wyłonionych w wyniku głosowania powszechnego zastąpili urzędnicy z nominacji Moskwy. W międzyczasie – w wyniku zmian w prawodawstwie wy-

⁹ S. Charap, *op. cit.*

¹⁰ I. Wiśniewska i in., *Rosja w kryzysie: rok pierwszy*, „Raport OSW”, Warszawa, styczeń 2010.

¹¹ Niezależne ośrodki badawcze oceniają, że szara strefa w Rosji może obejmować nawet 45-50 proc. gospodarki.

borezym – wyeliminowane zostały z życia republik, krajów i obwodów lokalne partie polityczne. Większość z nich wchłonęła partia władzy „Jedna Rosja”. Od tego czasu narasta w rosyjskich regionach niezadowolone społeczne w związku z utratą reprezentacji politycznej, wpływu na los swoich małych ojczyzn.

EUROPA WSCHODNIA

Kryzys ekonomiczny 2008-2009 okazał się jednym z najważniejszych czynników współkształtujących sytuację w Europie Wschodniej w 2009 r. Państwa wschodnioeuropejskie przeżyły głębokie załamanie: w porównaniu do 2008 r., w 2009 r. wzrost gospodarczy Białorusi spadł z 10 do 0,2 proc., Ukrainy z 3,2 proc. do -15,1 proc., Mołdawii z 7,8 do -6,5 proc.

Często powtarza się tezę, że pozytywną stroną kryzysów jest to, iż stwarzają one okazję i motywację do zainicjowania z dawna odkładanych zmian politycznych i ekonomicznych. Wiele zależy jednak od skali recesji: przy głębokim załamaniu reformy są po prostu niezbędne, podczas gdy mniejsza skala problemów oferuje decydentom różne metody uzdrowienia sytuacji. Załamanie gospodarcze 2009 r. w Europie Wschodniej nie miało charakteru systemowego – Ukraina, Białoruś i Mołdawia, opierając się przede wszystkim na zwiększonej pomocy zagranicznej, zdołały zachować wewnętrzną stabilność. Taka sytuacja postawiła elity tych państw przed dylematem: czy wykorzy-

ścić kryzys dla zainicjowania od dawna odkładanych reform, czy też zadłużając się podjąć próbę przeczekań go bez naruszania podstaw postradzieckiej *quasi-demokracji*?

Ograniczoność kryzysu skłaniała Ukrainę, Białoruś i Mołdawię do drugiej opcji – choć recesja była społecznie odczuwalna, to jednak nie stała się dla narodów wschodnioeuropejskich katastrofą¹². Analizując rozwój sytuacji w trzech państwach Europy Wschodniej w 2009 r., trudno dostrzec ożywczą, stymulacyjną rolę załamania gospodarczego. Niemniej, ocena nie jest jednoznaczna: o ile w przypadku Białorusi i Ukrainy pozytywne zmiany nie nastąpiły (brak postępów liberalizacji gospodarki i systemu politycznego Białorusi, buksowanie reform ekonomicznych i systemowych na Ukrainie), o tyle w Mołdawii w drugiej połowie roku do władzy doszedł rząd, który postawił sobie za cel wszechstronną sanację struktur państwa (podczas gdy pozostający u steru do lipca 2009 r. postkomuniści liczyli przede wszystkim na uzyskanie wsparcia finansowego od Rosji, która wiosną 2009 r., w okresie kampanii wyborczej do parlamentu Mołdawii obiecała Kiszyniowowi znaczną pomoc finansową).

Można z tego wyciągnąć wniosek, iż kondycja gospodarcza sama w sobie określa jedynie ramowe warunki rozwoju sytuacji w państwach wschodnioeuropejskich, nie będąc elementem przesądającym o zasadniczym, strategicznym kierunku rozwojowym Ukrainy,

¹² W przypadku Białorusi badania opinii społecznej wykazały pogorszenie nastrojów, lecz jednocześnie społeczeństwo pod koniec 2009 r. oceniało ogólną sytuację bardziej optymistycznie, niż w 2000 r. (wówczas mijał porównywalny okres od poprzedniego poważnego załamania gospodarczego w WNP w 1998 r.).

Białorusi i Mołdawii. W przypadku tych państw sama zdolność lub niezdolność do modernizacji wydaje się zależeć w większym stopniu od innych czynników. Wśród nich wymienić można: jakość krajowej elity politycznej i jej aspiracje, stabilność oraz stopień otwarcia systemu politycznego, brak klasy średniej, w tym głównie przedsiębiorców zdolnych do obrony i forsowania swoich interesów sprzyjających rozwojowi i modernizacji, dominujące wzorce wartości i aspiracje przejawiane przez społeczeństwa. Czynnikiem, który bardzo mocno oddziaływał na rozwój wydarzeń na Ukrainie, Białorusi i w Mołdawii w 2009 r. okazał się również kalendarz wyborczy – przygotowania związane z elekcją wpływały paraliżująco na aktywność tych państw, przyczyniając się do marazmu i konserwowania istniejącego stanu rzeczy. Ważne znaczenie miała także „zmienna zewnętrzna”, czyli zaangażowanie w regionie aktorów zagranicznych, przede wszystkim Unii Europejskiej i jej państw członkowskich oraz Rosji, ale także USA i w rosnącym stopniu Chin. Sposób, w jaki ośrodki zewnętrzne (re)definiowały swoje interesy oraz jaką wykazywały determinację w ich realizacji, miał istotne znaczenie dla dynamiki zmian w Europie Wschodniej.

Choć kryzys sam w sobie nie był czynnikiem decydującym, wyostrzył jednak określone tendencje. W okresie dobrej koniunktury, utrzymującej się z grubsza od początku dekady do końca 2008 r., możliwe było prowadzenie polityki „udawanej”, opartej na ogólnikowych deklaracjach. Rzeczywisty brak reform był pokrywany retoryką, zgodną z oczekiwaniami czy to partnerów za-

granicznych, czy grup społecznych, o poparcie których zabiegała władza. Nowa sytuacja narzuciła zaś elitom wschodnioeuropejskim konieczność podejmowania jednoznacznych wyborów, które można uznać za wyznacznik rzeczywistego kierunku rozwoju Ukrainy, Białorusi i Mołdawii znacznie bardziej wiarygodny, niż np. rytualnie przywoływana „integracja europejska”. Skłaniając do zajmowania konkretnych stanowisk w konkretnych sprawach (przede wszystkim w sferze polityki gospodarczej), recesja utrudniła lawirowanie, do którego przywykły państwa Europy Wschodniej.

W tym sensie kryzys można uznać za dobry miernik, wskazujący aktualny stan rzeczy, intencje elit i długofalowe trendy w poszczególnych państwach. Rzeczywiste działania, a nie slogany, zademonstrowały stosunek państw Europy Wschodniej do zagadnień takich, jak reforma systemu politycznego, modernizacja, rola państwa w gospodarce, sposoby radzenia sobie z niezadowolaniem społecznym, nastawienie do swobód obywatelskich/skłonność do tendencji autorytarnych. W sferze ekonomicznej obrazuje to stopień wywiązywania się przez poszczególne rządy z pakietów reform, od których instytucje międzynarodowe, przede wszystkim MFW, uzależniały pomoc makroekonomiczną dla państw regionu. W sferze politycznej dylematy dotyczyły utrzymania demokratycznych standardów: m.in. doboru metod walki wyborczej oraz sposobów, w jakie ośrodki rządzące starały się zachować kontrolę nad sytuacją w państwie (ulegając bądź nie pokusie wprowadzania rozwiązań o charakterze autorytarnym).

UKRAINA: ZMARNOWANY ROK

2009 r. na Ukrainie został zdominowany przez dwa istotne procesy: walkę ze skutkami recesji oraz kampanię przed wyborami prezydenckimi, które zaplanowano na styczeń 2010 r. Połączenie to okazało się testem dla państwa, deklarującego prowadzenie polityki promodernizacyjnej, opartej o wejście do struktur zachodnich.

Weryfikacja nie wypadła pozytywnie. Międzynarodowy Fundusz Walutowy w drugiej połowie roku został zmuszony zawiesić program *stand-by*, odraczając wypłacenie ostatniej transzy wynegocjowanego wcześniej kredytu, odraczając wypłacenie ostatniej transzy wynegocjowanego wcześniej kredytu. Przyczyną było notoryczne łamanie przez Ukrainę ustaleń, które zakładały przeprowadzenie działań zmierzających do uzdrowienia finansów państwa. Okazały się one nie do udźwignięcia w okresie przedwyborczym. Podobny los spotkał program modernizacji ukraińskich gazociągów tranzytowych, przyjęty przez Ukrainę i podmioty europejskie w marcu 2009 r.

Kryzys nie naruszył podstaw systemu gospodarczo-politycznego Ukrainy. Wzmocnieniu uległy kierunki tradycyjne: reakcją na zagrożoną pozycję wielkiego biznesu ukraińskiego było dowartościowanie przez Kijów stosunków z Rosją¹³. Postawiona wobec problemów z uzyskaniem wsparcia z Zachodu, Ukraina uznała za remedium zdobycie dostępu do łatwiejszych pieniędzy rosyjskich. Pozwalało to na uniknięcie głębszej

dyskusji o strukturalnych przyczynach załamania ekonomicznego nad Dnieprem. Reorientacja na Moskwę nie miała charakteru skokowego, jednak – co pokazują wydarzenia 2010 r. – stopniowo staje się ona faktem. Nieprzejrzystość dialogu ukraińsko-rosyjskiego oraz brak w nim elementów mogących stymulować reformy systemowe na Ukrainie są czynnikami oddalającymi szansę na modernizację państwa w stylu zachodnim. Oznacza to utrwalanie się na Ukrainie nieprzejrzystego systemu politycznego, obsługującego nietransparentną gospodarkę.

Warto też zauważyć, że tak dla ukraińskiego społeczeństwa, jak i dla elit, magnesem stało się w 2009 r. pojęcie „stabilizacji”. W warunkach kryzysu jest to zrozumiałe, jednak kryły się pod nim również niedecyzyjność, granicząca z marazmem niechęć do podejmowania reform, niska determinacja do zmian i brak przekonania o ich wartości dla Ukrainy, a także – wiara w przywrócenie porządku za pomocą powrotu do rządów silnej ręki.

W tym kontekście wybory prezydenckie z początku 2010 r. nie miały przełomowego charakteru. Czołowi kandydaci reprezentowali zbliżony sposób myślenia o państwie. Pomimo społecznego zapotrzebowania na nowe twarze (czego dowiodły dobre wyniki uzyskane w pierwszej turze przez polityków spoza duetu Tymoszenko-Janukowycz) wybory nie przyniosły istotnej zmiany filozofii funkcjonowania państwa. Kryzys ekonomiczny można uznać za jedną ze składowych porażki

¹³ Stosunki polityczne obu państw układały się wprawdzie chłodno, jednak dialog na tematy ekonomiczne, prowadzony na szczeblu premierów, rozwijał się intensywnie.

Julii Tymoszenko, jednak nie wydaje się, by pomiędzy była premier i obecnym prezydentem istniały fundamentalne różnice dotyczące strategicznej wizji rozwoju Ukrainy (oboje korzystali ze wsparcia oligarchicznego kapitału, oboje zapewniali, że ich celem jest konsolidacja władzy – nie przedstawili przy tym całościowych, ambitnych programów zmian).

Na obecnym etapie jest niepewne, jaką politykę będzie prowadzić ekipa Wiktora Janukowycza. Jej pierwsze kroki przywodzą jednak na myśl Rosję z początkowego okresu rządów Władimira Putina. Można się zastanawiać czy Ukraina powtórzy rosyjską transformację. Ten scenariusz nie jest przesądzony, ale jego prawdopodobieństwo wydaje się znaczne.

Jednym z następstw kryzysu może być zmniejszenie liberalności systemu ukraińskiego (przy pozostawieniu jego oligarchicznej istoty). Wydaje się, że z dwóch członów nazwy proprezydenckiej koalicji parlamentarnej: „stabilizacja i reformy”, zdecydowanie większe znaczenie dla administracji ukraińskiej ma ten pierwszy. Nowy prezydent Ukrainy skupił się bowiem na stworzeniu spersonalizowanego, podporządkowanego sobie systemu władzy politycznej, wykorzystując do tego metody wątpliwe z punktu widzenia zasad demokracji (m.in. niezgodna z duchem obowiązujących przepisów konstrukcja koalicji parlamentarnej oraz wasalizacja Sądu Konstytucyjnego). Ograniczeniu uległ pluralizm opinii prezentowanych w mediach. Choć rząd zainicjował działania na rzecz stabilności wewnętrznej, pozytywnie ocenione przez rynki finansowe

(czego dowiodło zawarcie nowej umowy kredytowej z MFW 28 lipca), to przyjmowane rozwiązania nie wychodzą jakościowo poza dotychczasowe ramy, charakterystyczne dla systemu społeczno-politycznego i gospodarczego, panującego na Ukrainie.

BIAŁORUŚ: MARSZ W MIEJSCU – NA WSCHÓD

Otwarcie w relacjach politycznych UE-Białoruś w drugiej połowie 2008 r., rozpoczęcie przez Mińsk współpracy z MFW na przełomie 2008/2009 r., połączone z zainicjowaniem (ograniczonej) liberalizacji gospodarki, delikatne złagodzenie stosunku władz w Mińsku wobec opozycji politycznej w końcu 2008 r. i na początku 2009 r. – wprowadziły nowe elementy do oceny sytuacji na Białorusi. Z perspektywy połowy 2010 r. wydaje się jednak, że szczytowy punkt odwilży na Białorusi mamy za sobą – przypadł on na szczyt Partnerstwa Wschodniego w Pradze w maju 2009 r. Następnie sprawy przybrały bieg dobrze znany z lat ubiegłych.

Wbrew zapowiedziom procesy reform, dotyczące tak sfery politycznej, jak i ekonomicznej, nie nabrały rozpędu. Zbliżenie z Zachodem zabukowało. Aby ratować fundament swojej władzy, opartej na ustabilizowanej sytuacji społeczno-ekonomicznej, Alaksandr Łukaszenka zwrócił się w tradycyjnym kierunku, czyli na Wschód. Powtarzające się w relacjach białorusko-rosyjskich napięcia, do których doszło w 2009 i 2010 r. („wojna mleczna” z czerwca 2009 r. i inne tarcia w handlu), świadczą nie o wyzwaniu się Mińska spod rosyjskiej kurateli, lecz przeciw-

nie: dowodzą zawężającego się pola manewru władz białoruskich, w coraz większym stopniu bazujących na związkach z Rosją.

Kreml nie zaprzestał subsydiowania Białorusi, lecz widząc, że kryzys osłabił pozycję negocjacyjną A. Łukaszenki oraz dostrzegając jego zasadniczo nieudane próby uzyskania wsparcia na Zachodzie, uzależnił swą pomoc od ustępstw. Rosja wymusiła na Białorusi akceptację dla szeregu ważnych dla siebie umów politycznych i gospodarczych (np. utworzenie Połączonych Sił Reagowania Operacyjnego OUBZ, zainicjowanie Unii Celnej Rosja-Białoruś-Kazachstan). Pojawiają się sygnały, że w zamian za dalsze utrzymywanie preferencji, Rosja domaga się udziałów w kluczowych przedsiębiorstwach białoruskich, przede wszystkim z branży naftowej, chemicznej oraz sektora finansowego.

Koncesje na rzecz Rosji oznaczają wzrost specyficznego pluralizmu na Białorusi (wskutek powstania ośrodków wpływów gospodarczych, konkurencyjnych wobec łukaszenkowskiego centrum, czyli niepoddanych bezpośredniej kontroli prezydenta i jego najbliższego otoczenia). Niemniej, niejasne warunki, na których będzie się prawdopodobnie dokonywać ekspansja rosyjskiego kapitału, nie zwiastują ewolucji w kierunku liberalnego państwa prawa, lecz w stronę nietransparentnej autokracji.

Kryzys ekonomiczny zademonstrował więc, że w sytuacji zamrożenia transformacji (po 1994 r.), Białoruś może sztucznie utrzymywać stabilność za cenę znalezienia zewnętrznego spon-

sora (ze względów geograficznych, politycznych i historycznych dotąd była nim Rosja). Potwierdził on również fasadowość dopiero co rozpoczętego procesu liberalizacji politycznej i ekonomicznej. Problemy gospodarcze doprowadziły do zakonserwowania systemu politycznego, wygaszając nieśmiałe sygnały jego większego otwarcia. Białoruskie elity za absolutny priorytet w warunkach kryzysu uznały utrzymanie istniejącego systemu władzy. Tej oceny nie zmienia przebieg kampanii wyborczej przed grudniowymi wyborami prezydenckimi.

Skala uzależnienia Białorusi od współpracy z rosyjskim sąsiadem sprawiła, że szanse na utrzymanie wpływów białoruska nomenklatura widzi dla siebie przede wszystkim w odpowiednim ułożeniu stosunków na wschodzie, a nie w inicjowaniu skomplikowanych reform.

MOŁDAWIA: DRAMATYCZNA HISTORIA Z HAPPY ENDEM?

Podobnie jak w przypadku Ukrainy, dynamikę wydarzeń w Mołdawii w 2009 r. wyznaczały załamanie gospodarcze oraz wybory (parlamentarne). W wyniku marcowej elekcji, kwietniowych rozruchów na ulicach Kiszyniowa i powtórzonych w lipcu wyborów, do władzy doszła jednoznacznie proeuropejska ekipa na czele z premierem Vladem Filatem. Stało się tak mimo silnego oporu komunistów, rządzących od 2001 r. i coraz wyraźniej sterujących państwem w stronę typowego postradzieckiego autorytaryzmu. W związku z utrzymującymi się wpływami komunistów, pozycja gabinetu V. Filata pozostawała niepewna. Element destabilizujący wnosił również niezadowolony od wiosny 2009 r. kryzys konstytucyjny (klin-

w parlamencie uniemożliwia wybór prezydenta). W związku z tym w 2010 r. konieczne okazało się przeprowadzenie kolejnych, trzecich w okresie półtora roku wyborów parlamentarnych (28 listopada).

Trudno oceniać nowe władze mołdawskie po roku działalności, który *de facto* upłynął w stanie permanentnej kampanii wyborczej, jednak ich dotychczasowe osiągnięcia są zachęcające¹⁴. Wydaje się, że rząd Filata był najbardziej reformatorsko i proeuropejsko nastawionym gabinetem w państwach, objętych unijnym programem Partnerstwa Wschodniego. Obserwowana intensyfikacja mołdawskiej polityki europejskiej dotyczyła nie tylko retoryki, ale i rzeczywistych kroków na rzecz modernizacji państwa, które faktycznie zbliżyły ten kraj do standardów UE. Nieco ponad czteromilionowa Mołdawia ma szansę stać się przykładem długo poszukiwanej *success story* na obszarze wschodniego sąsiedztwa Unii Europejskiej. Nadal utrzymuje się zagrożenie, że nadzieje te przekreśli kryzys polityczny, którego nie udało się zażegnać wczesną jesienią 2010 r. (nieudana próba zmiany konstytucji). Tak czy inaczej, kryzys gospodarczy 2009 r. nie stał się przeszkodą ani wymówką dla ekipy rządzącej w Kiszyniowie.

Warto zauważyć, że determinacja wykazywana przez rząd mołdawski wynika w znacznej mierze z uwarunkowań kulturowych i mentalnych. Odnowioną w okresie 2009-2010 elitę władzy stanowili ludzie relatywnie młodzi, często wykształceni na Zachodzie, nierządkiem w sąsiedniej Rumunii, wiążący przyszłość kraju z jego „powrotem do Europy”.

Powodzenie transformacji Mołdawii zależy obecnie w dużym stopniu od postawy Zachodu, który ma wszelkie szanse, by skutecznie wesprzeć proces przemian nad Dniestrem i Prutem.

KAUKAZ POŁUDNIOWY

Zmiana modelu rządów w państwach Kaukazu Południowego w rezultacie niezadowolonia społecznego, spowodowanego złą sytuacją gospodarczą, wydaje się mało prawdopodobna.

Państwa południowo-kaukaskie wykazują znaczną stabilność zarówno gospodarczą, jak i polityczną. Globalny kryzys gospodarczy – podobnie, jak w innych częściach świata – wpłynął negatywnie na standardy życia mieszkańców Kaukazu Południowego. Nie wydaje się jednak, aby można było uznać obecny kryzys za dramatyczny wstrząs dla gospodarek południowo-kaukaskich.

¹⁴ Zob. np. utrzymany w korzystnym dla Mołdawii duchu *Raport z wykonania Planu Działań Europejskiej Polityki Sąsiedztwa za 2009 r.*: http://ec.europa.eu/world/enp/pdf/progress2010/sec10_523_en.pdf Gabinet V. Filata jednoznacznie określił integrację europejską jako fundament swoich działań i zainicjował realne reformy w szeregu dziedzin. Doprowadził do wzmocnienia podstaw demokracji, nowelizując prawo wyborcze zgodnie z zaleceniami Komisji Weneckiej Rady Europy i kończąc z praktyką nacisków na media. W styczniu 2010 r. rozpoczęte zostały negocjacje umowy stowarzyszeniowej z UE, w czerwcu – dialog nt. liberalizacji reżimu wizowego. Dobrze układa się współpraca z międzynarodowymi instytucjami finansowymi. Po stronie aktywów rząd V. Filata może także zapisać przyłączenie się do Wspólnoty Energetycznej i związane z tym istotne reformy w energetyce (grudzień 2009 r.). UE z zadowoleniem przyjęła postawę władz mołdawskich wobec konfliktu naddniestrzańskiego (poparcie Kiszyniowa dla aktywnych działań na rzecz budowy środków zaufania pomiędzy Mołdawią i separatystyczną republiką, np. wspólne projekty transportowe).

Jest też mało prawdopodobne, aby zachwał on pozycję elit politycznych w tym regionie.

GRUZJA: POSTĘP DEMOKRATYZACJI POMIMO KRYZYSU

Gruzja w okresie prezydentury Micheila Saakaszwilego przeszła szereg ważnych reform. Jednym z ich najbardziej spektakularnych rezultatów było zwalczenie wszechobecnej w życiu codziennym korupcji¹⁵. Sukcesem ekipy Saakaszwilego było także stworzenie przyjaznego środowiska dla biznesu. W rankingu zawartym w raporcie „Doing Business 2010” Gruzja znalazła się na pierwszym miejscu w kategorii Europa Wschodnia i Azja Środkowa. Została więc oceniona jako państwo najbardziej sprzyjające biznesowi w tych dwóch regionach¹⁶. Po powstaniu magistrali naftowych (Baku-Supsa, Baku-Tbilisi-Ceyhan) oraz gazowej (Baku-Tbilisi-Erzurum) niezależność energetyczną od Kremla zagwarantowały Gruzji dostawy ropy i gazu z Azerbejdżanu. Ten ostatni pozostaje także ważnym inwestorem w Gruzji. Azerbejdżańskie państwowe przedsiębiorstwo paliwowe SOCAR zainwestowało dotychczas w Gruzji około 470 mln dolarów, rozbudowując m.in. sieć stacji benzynowych¹⁷. Głównym gruzińskim partnerem handlowym po stopniowym zerwaniu więzów gospodarczych z Rosją stała się Turcja. Przyczyniła się do tego przede wszystkim polityka Rosji, która wiosną 2006 r. wprowadziła embargo na

import win, wód mineralnych, a także suszonych owoców z Gruzji. Ta ostatnia rozpoczęła poszukiwania innych rynków zbytu. W przypadku wina znaczącymi importerami stała się Ukraina i Kazachstan. Podstawowe towary eksportowe, w tym przede wszystkim produkcja spożywcza (wino, napoje bezalkoholowe, owoce cytrusowe), a także surowce mineralne (mangan, miedź) są nadal eksportowane do państw byłego ZSRR, a także do Turcji i na rynki europejskie. Lata 2006-2007 były dla Gruzji okresem szybkiego wzrostu PKB – średnio 10 proc. rocznie. Okres *prosperity* zakończyła jednak wojna z Rosją w sierpniu 2008 r. W 2009 r. szczególnie bolesnym zjawiskiem stał się spadek inwestycji zagranicznych. Gruzjińska gospodarka w 2008 r. odnotowała jedynie 2,1 proc. wzrostu, w 2009 r. spadek (-3,9 proc.).

Wydawałoby się, że sytuacja ta będzie sprzyjać zmianie ekipy władzy w Tbilisi. Opozycja gruzińska skrajnie ostro krytykowała rządy Zjednoczonego Ruchu Narodowego od jesieni 2007 r. Po krótkim okresie powstrzymania się od krytyki ekipy rządzącej w imię solidarności w obliczu agresji rosyjskiej w 2008 r., po kilku miesiącach partie opozycyjne powróciły do poprzedniej kontestacji rządów prezydenta Saakaszwilego. W 2009 r. krytyce obozu władzy sprzyjało pogorszenie sytuacji gospodarczej. Mimo to opozycja nie była w stanie mu zagrozić ani w wyborach prezydenckich (styczeń 2008 r.), ani parlamentarnych (maj 2008 r.), ani

¹⁵ Problem korupcji w Gruzji pozostaje – zwłaszcza na poziomie urzędników wysokiego szczebla. Został natomiast znacznie ograniczony w codziennych kontaktach obywatela z urzędami państwowymi czy policją.

¹⁶ Doing Business 2010, www.doingbusiness.org/economyrankings/?regionid=2.

¹⁷ E. Ismayilov, *SOCAR invests over \$470 million in Georgian economy*, <http://en.trend.az/capital/pengineering/1726083.html>, 26 lipca 2010 r.

municipalnych (maj 2010 r.). Wybory te – mimo uchybień proceduralnych i przypadków fałszerstw odnotowanych przez obserwatorów międzynarodowych – zasadniczo odzwierciedlały demokratyczny wybór społeczeństwa gruzińskiego. Zwycięstwo ZRN w wyborach lokalnych w maju 2010 r. – mimo przegranej Gruzji w wojnie z Rosją w sierpniu 2008 r. i kryzysu gospodarczego – świadczy o silnej pozycji ekipy rządzącej. Dynamika wydarzeń pozwala także na ostrożnie optymistyczną ocenę fundamentów i perspektyw gruzińskiej demokracji.

ARMENIA: KRACH SEKTORA BUDOWLANEGO BEZ KONSEKWENCJI DLA WŁADZY

Armenia przeżyła w 2009 r. załamanie gospodarcze, związane z kryzysem w sektorze budowlanym, będącym motorem gospodarki ormiańskiej. Spadek PKB Armenii w 2009 r. wyniósł 14,4 proc. Z tego 11,4 proc. było skutkiem kryzysu w branży budowlanej, gdzie spadek wyniósł 36,4 proc. w porównaniu z poprzednim rokiem. Kolejnym sektorem, który wykazał znaczący, lecz znacznie łagodniejszy spadek był przemysł (–7,8 proc.). Produkcja rolna pozostała natomiast na stabilnym poziomie (spadek zaledwie –0,1 proc.), sektor usług wykazał w 2009 r. wzrost (1,3 proc.). Kryzys w sektorze budowlanym można wytłumaczyć drastycznym spadkiem przelewów pieniężnych, wysyłanych do Armenii przez diasporę ormiańską z Federacji Rosyjskiej. Prywatni inwestorzy (w dużej mierze zasilani finansowo przez rodziny z Rosji) byli

odpowiedzialni w 2008 r. za 71,1 proc. inwestycji w sektorze budowlanym. Kolejnym czynnikiem odpowiedzialnym za obniżenie PKB Armenii był 34 proc. spadek eksportu. Rząd w Erywanii, chcąc mimo kryzysu utrzymać zakładany poziom wydatków budżetowych, zwiększył dług publiczny z poziomu 17 proc. PKB w 2008 r. do 32 proc. PKB w końcu 2009 r. Wydaje się jednak, że posunięcia rządu, a zwłaszcza uzyskanie kredytów od Międzynarodowego Funduszu Walutowego (500 mln dolarów w 2009 r.), Rosji (500 mln dolarów), Banku Światowego (350 mln dolarów), Azjatyckiego Banku Rozwoju (80 mln dolarów), a także równowartości 100 mln dolarów z UE na programy pomocowe, pozwoliły Erywaniovi wyjść z kryzysowego roku obronną ręką. Kryzys w sektorze budowlanym doprowadził też do zmiany struktury PKB Armenii i zwiększenia w pierwszej połowie 2010 r. roli przemysłu, a także handlu i usług kosztem sektora budowlanego. Należy to też oceniać jako pozytywny krok w stronę bardziej zrównoważonej i zdywersyfikowanej gospodarki. W pierwszym półroczu 2010 r. gospodarka ormiańska zanotowała wzrost 7,2 proc., w sektorze przemysłowym 12,9 proc. Podstawą przemysłu ormiańskiego (a co za tym idzie i wzrostu) jest przemysł wydobywczy, w tym przede wszystkim produkcja miedzi oraz przemysł spożywczy – zwłaszcza produkcja napojów¹⁸.

Uniknięcie bolesnych skutków światowego kryzysu gospodarczego postrzegane jest jako sukces rządu premiera Tigrana Sargsjana. Pośrednio wzmacnia

¹⁸ H. Khachatrian, *The Armenian Economy Recovers at an Unexpectedly Rapid Pace*, <http://www.cacianalyst.org/?q=node/5346>, 9 czerwca 2010 r.

także pozycję prezydenta Serża Sargsjana. W kryzysowym okresie polityka gospodarcza rządu była krytykowana nie tylko przez opozycję, ale i koalicyjną partię „Kwitnąca Armenia”. Ta ostatnia wiązana jest z osobą byłego prezydenta Roberta Koczariana. Stabilizacja gospodarcza oznacza więc mocniejszą pozycję prezydenta Sargsjana zarówno wobec opozycji skupionej wokół Lewona Ter Petrosjana, jak – być może bardziej niebezpiecznej – „wewnętrznej” opozycji, prawdopodobnie kontrolowanej przez chcącego powrócić na arenę polityczną Koczariana. Intencje byłego prezydenta nie są jasne. Jego powrót lub próba powrócenia do polityki mogłaby oznaczać jednak destabilizację polityczną.

Bez wątplenia poprawa stanu gospodarki pozostaje ważnym czynnikiem stabilizującym sytuację polityczną w Armenii. Jednak utrwalenie pozycji Sargsjana, który doszedł do władzy w rezultacie wyborów powszechnie uznanych w Armenii za sfałszowane, oznacza tylko przejściową stabilizację. O trwałej stabilizacji można będzie mówić dopiero w dłuższym okresie – w razie postępów procesu demokratyzacji i wzmocnienia mechanizmów rynkowych w gospodarce ormiańskiej.

W dłuższej perspektywie dzięki reformom wewnętrznym panujący w Armenii system oligarchicznych monopolii ma szansę ewoluować w stronę gospodarki

wolnorynkowej. Czynnikiem sprzyjającym urynkowieniu gospodarki ormiańskiej mogłoby być otwarcie granicy z Turcją, o które zabiega prezydent Sargsjan¹⁹. Mogłoby to też mieć pozytywny wpływ na ewolucję ormiańskiego systemu politycznego w stronę demokracji zachodniego typu. Turcja jest przykładem sprawnie działającej demokracji w regionie, a jako kandydat na członka UE – pozostaje też dla państw Kaukazu łącznikiem z Unią.

AZERBEJDŻAN: KONTYNUACJA PROSPERITY W ROKU KRYZYSU

Azerbejdżan pozostaje od 2006 r. znaczącym eksporterem węglowodorów²⁰. Eksportuje swój gaz do państw regionu: Gruzji, Turcji (gazociągiem Baku-Tbilisi-Erzurum), obecnie także Iranu i Rosji oraz w planach w formie LNG szlakiem czarnomorskim z Gruzji do Rumunii. Ropa jest eksportowana przez Azerbejdżan na rynki światowe rurociągiem Baku-Supsa już od 1999 r., a od 2006 r. ropociągiem Baku-Tbilisi-Ceyhan. Gospodarka azerbejdżańska opiera się na dochodach z produkcji węglowodorów, co zagraża Azerbejdżanowi „chorobą holenderską”²¹. Jednocześnie jednak rząd w Baku podejmuje działania mające na celu zabezpieczenie zrównoważonego rozwoju i stabilizacji gospodarki. Dochody ze sprzedaży ropy przekazywane są od 1999 r. do Państwowego Funduszu Naftowego Republiki Azerbejdżanu. Znaczna ich

¹⁹ Turecki biznes stworzyłby zdrową konkurencję konieczną dla urynkowienia gospodarki ormiańskiej. Obecnie całe jej branże są kontrolowane przez oligarchiczne monopole.

²⁰ W 2006 r. napędzany wzrostem produkcji ropy i początkiem produkcji gazu wzrost PKB Azerbejdżanu wyniósł aż 31 proc., a w 2007 r. 24 proc. Natomiast udział sektora naftowego w PKB wyniósł w 2006 r. 15 proc., a w 2007 r. – 19,7 proc.

²¹ Nadmierny udział sektora naftowego w rozwoju gospodarczym kraju mający negatywny wpływ na konkurencyjność produkcji innych sektorów gospodarki.

część kierowana jest na inwestycje zagraniczne. Fundusz służy także stabilizacji poziomu budżetu niezależnie od zmiennych cen ropy na rynkach światowych. Dzięki zwiększeniu transferów z Funduszu (z ok. 30 proc. do 60 proc.) w 2009 r. Azerbejdżan nie odczuł boleśnie spadku cen ropy. Mimo dekonunktury na rynku ropy (a także produktów chemicznych, aluminium i żelaza), Azerbejdżan zanotował ponad dziewięcioprocentowy wzrost gospodarczy. Rząd w Baku podjął także szereg reform mających na celu utrzymanie stabilności manata, stymulowanie rozwoju biznesu poprzez tworzenie korzystnego dla przedsiębiorców prawa, a także obniżkę podatku od zysku (do 20 proc.) oraz podatku dochodowego (do 30 proc.)²². Wysoki stopień bezpieczeństwa inwestycji w Azerbejdżanie wynika z gwarancji prawnych dla inwestorów. W przypadku zagranicznych inwestorów w sektorze paliwowym przyjmują one nierzadko formę aktów prawnych parlamentu. Azerbejdżan zajmuje szóste miejsce w rankingu raportu „Doing Business 2010” w regionie Europy Wschodniej i Azji Środkowej²³.

W Azerbejdżanie, podobnie jak w przypadku innych państw kaukaskich i środkowoazjatyckich, dochody diaspory w Rosji stanowią istotne źródło utrzymania dla rodzin pozostających w kraju. Kryzys gospodarczy wpłynął

na zmniejszenie przekazów pieniężnych od Azerów pracujących w Rosji i pogorszenie sytuacji ekonomicznej ich rodzin. Uzależnienie znacznej części mieszkańców Azerbejdżanu od wsparcia finansowego ze strony członków rodzin – gospodarbeiterów pracujących w Rosji nie przekłada się na sytuację azerbejdżańskiej elity politycznej i ekonomicznej. Rząd w Baku zdecydował się jednak w 2009 r. na przesunięcie części wydatków z finansowania projektów infrastrukturalnych na cele socjalne²⁴. Było to więc posunięcie obliczone na neutralizację ewentualnych nastrojów antyrządowych w roku kryzysu, a także zyskanie sympatii społeczeństwa przed referendum konstytucyjnym.

Zniesienie w wyniku referendum 2009 r. ograniczenia możliwości pełnienia funkcji prezydenta maksymalnie przez dwie kadencje może w praktyce umożliwić prezydentowi İlhamowi Aliyevowi dożywotnie sprawowanie stanowiska głowy państwa²⁵. Mocna pozycja wewnętrzna i międzynarodowa obozu władzy w Azerbejdżanie neutralizuje jakąkolwiek krytykę ze strony azerbejdżańskiej opozycji. Pozwala też rządzącej ekipie utrzymywać praktyki autorytarne. Partie opozycyjne w Azerbejdżanie, choć posiadają reprezentację w parlamencie, pozostają politycznie zmarginalizowane przez rządzącą Partię Nowego Azerbejdżanu. Nie wydaje

²² G. Hübner, *As If Nothing Happened? How Azerbaijan's Economy Manages to Sail Through Stormy Weather*, „Caucasus Analytical Digest”, nr 18, s. 6, <http://www.res.ethz.ch/analysis/cad/index.cfm>, 5 lipca 2010 r.

²³ *Doing Business 2010*.

²⁴ G. Hübner, *op. cit.*

²⁵ 18 marca 2009 r. w Azerbejdżanie zostało przeprowadzone referendum konstytucyjne. Blisko 90 proc. uczestników referendum opowiedziało się za zmianami konstytucyjnymi, w tym za zniesieniem ograniczenia możliwości pełnienia funkcji prezydenta maksymalnie przez dwie kadencje. 15 października 2008 r. I. Aliyev został wybrany na drugą kadencję otrzymując 88,73 proc. głosów.

się, aby planowane na jesień 2010 r. wybory parlamentarne mogły zmienić tę sytuację.

ZAKOŃCZENIE

Bez poprawy klimatu inwestycyjnego, wzmocnienia rządów prawa, ograniczenia korupcji, rozwoju infrastruktury i zwyczajów cen ropy Rosji trudno będzie osiągnąć realny wzrost gospodarczy w perspektywie średnioterminowej. Są to bowiem warunki niezbędne do przyciągnięcia kapitału zewnętrznego, bez którego z kolei gospodarka rosyjska sobie nie poradzi. Co więcej, nawet spełnienie tych warunków może okazać się niewystarczające – inwestorzy na całym świecie (z wyjątkiem Chin) dysponują bowiem ograniczonym budżetem.

Recepty na kłopoty gospodarcze nie oferuje obowiązująca obecnie w Rosji strategia rozwoju kraju do 2020 r. Zgodnie z nią rosyjska gospodarka ma się przekształcić z surowcowej w innowacyjną i zacząć produkować wysoko przetworzone towary, zdolne do konkurencji na rynkach światowych. Osiągnięcie tego celu wymaga długotrwałego okresu powielania zachodnich technologii produkcyjnych, prawa i instytucji (niezawisłe sądownictwo, realne poszanowanie własności itp.)²⁶, czego dowiodło doświadczenie Japonii, Korei Południowej, a w ostatnim ćwierćwieczu minionego stulecia – także Chin. Koncepcja stworzenia w Rosji innowacyjnej gospodarki w ciągu jednej dekady w oparciu o poradziecki przemysł obronny wydaje się nie tylko nierealna, ale grozi wręcz kolejnym załamaniem.

W oparciu o przestarzałe technologie, na modernizację których Rosja wyda zyski z lat 2000-2008, wkrótce nie uda się wyprodukować niczego.

Na uwagę zasługuje sytuacja społeczna na poziomie rosyjskich regionów. Nie wydaje się, by Kreml był skłonny przywrócić gubernatorskie wybory powszechne i zrezygnować z monopolu władzy w obwodowych legislaturach. Wybuchy niezadowolenia społecznego będą raczej neutralizowane wyrywkowymi decyzjami personalnymi – skrajnie niepopularnych „moskiewskich” gubernatorów zastąpią mniej niepopularni. Jednak jeśli demonstracje nabiorą charakteru masowego, trwałego i powtarzalnego w kilku regionach, a na to nałoży się załamanie finansowe, możemy być świadkami zmian systemowych.

Na pierwszy rzut oka wschodnieuropejskie modele polityczne (zarówno demokracje, jak i dyktatury) przetrwały okres turbulencji, spowodowanych kryzysem, nienaruszone, a nawet wzmocnione. Jedynie los demokracji mołdawskiej jest chwiejny.

Jednak bilans minionego roku w Europie Wschodniej można także ocenić inaczej. Załamanie ekonomiczne, wymagając podjęcia konkretnych decyzji, postawiło elity przed koniecznością przyspieszonego wykazania, czy posiadają zdolność i chęć do myślenia w kategoriach długofalowych. Chcąc utrzymać władzę, decydenci polityczni stanęli przed dylematem czy odwołać się do tradycyjnej dla regionu metody „autorytarnej konsolidacji”, czy zdecydować się

²⁶ P. Sutela, *How strong is Russia's economic foundation?*, Centre for European Reform, October 2009.

na „ucieczkę do przodu” polegającą na zainicjowaniu reform połączonym ze zwiększeniem otwartości systemu politycznego.

Wstępne oceny, które zostaną zwerifikowane w następnych latach są następujące: w przypadku Białorusi i Ukrainy doszło do osłabienia tendencji modernizacyjnych (umownie: prozachodnich) i utrwalenia się tradycyjnego (umownie: postradzieckiego) modelu rozwojowego; Białoruś okazała się niezdolna do zbliżenia z Zachodem, a jej pogarszająca się pozycja w asymetrycznych relacjach z Rosją długofalowo może wpłynąć na osłabienie i postępujące ubezwłasnowolnienie reżimu rządzącego w Mińsku (przy zachowaniu jego autorytarnego charakteru); Ukraina podjęła decyzje ekonomiczne i polityczne, które w odbiorze części zachod-

nich obserwatorów mogą prowadzić do jej przekształcenia się w kopię Rosji; Kijów, negując swoją specyfikę i odrębny kurs reform oraz pozycję lidera przemian w przestrzeni WNP, ryzykuje spadek zainteresowania ze strony Zachodu i ugrzęźnięcie w strefie strategicznej niedookreśloności.

Mołdawia wydaje się mieć największe szanse na przeprowadzenie modernizacji politycznej (i ekonomicznej) w perspektywie najbliższych kilku lat. W przypadku tego państwa, o ile zapał do przeprowadzania zmian nie wygaśnie (np. w przypadku zastąpienia obecnej ekipy przez bardziej zachowawczą w wyniku listopadowych wyborów), możliwe jest, że kryzysowy rok 2009 zostanie zapamiętany jako przełom i początek realnej westernizacji państwa.